

SIERPIEŃ '80 W GDYNI

Chociaż w czasie trwających (m.in. na południu Polski w lipcu 1980 r.) strajków wiele wskazywało, że strajki te mogą dotrzeć do Trójmiasta, to jeszcze na kilka dni przed ich wybuchem życie w Gdyni wydawało się toczyć normalnie. Na przykład 12 sierpnia odbyła się uroczystość chrztu statku budowanego w największym zakładzie miasta – Stoczni im. Komuny Paryskiej – prototypowego chłodnicowca o nośności 1860 ton. Imię „Terral” nadała jednostce matka chrzestna – Pelagia Matenko. Statek zbudowany na zamówienie przedsiębiorstwa „Transocean” przeznaczony był do przewozu ryb mrożonych, mączki rybnej, mrożonego mięsa, owoców i warzyw. Urządzenia przeładunkowe i pomocnicze umożliwiały przeładunek towarów także na morzu. W uroczystości chrztu wzięła udział liczna grupa przedstawicieli armatora z dyrektorem naczelnym „Transoceanu” inż. Józefem Malkowskim, a ze strony Stoczni jej kierownictwo, z dyrektorem naczelnym inż. Willim Fandreyem¹.

Fot. ze zbiorów Zygmunta Pałasza



Przemawia Andrzej Kołodziej (na wózku akumulatorowym)

¹ W kilku zdaniach – Ze Stoczni im. Komuny Paryskiej, „Głos Stoczniozca”, 15 VIII 1980, s. 2.



Msza św. podczas strajku w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni

Dwa dni po tym wydarzeniu – 14 sierpnia 1980 r. – w Gdańsku rozpoczęła strajk załoga Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Następnego dnia, w piątek 15 sierpnia 1980 r., stanęły gdyńskie zakłady pracy. Od rana nie przystąpiła do pracy załoga Stoczni im. Komuny Paryskiej. W ciągu kilku kolejnych godzin do protestu przyłączyły się następne duże i ważne przedsiębiorstwa: Stocznia Remontowa „Nauta”, Zarząd Portu Gdynia, Zakład Komunikacji Miejskiej.

Człowiekiem, który praktycznie „w pojedynkę” zatrzymał „Komunę”, był Andrzej Kołodziej, wtedy dwudziestoletni ślusarz, dzień wcześniej zatrudniony w Stoczni na wydziale kadłubowym K-3. Na Wybrzeże Gdańskie przybył w 1977 r., związał się z działającą wówczas opozycją. Brał udział w spotkaniach u Tadeusza Szczudłowskiego, uczestniczył w zebraniach środowiska Ruchu Młodej Polski, drukował dla Bogdana Borsewicza. Ostatecznie związał się z Wolnymi Związkami Zawodowymi Wybrzeża. W lutym 1980 r. za kolportaż m.in. „Robotnika Wybrzeża” został zwolniony z pracy w Stoczni Gdańskiej².

Kołodziej utrzymuje, że już 14 sierpnia, po skończonym pierwszym dniu pracy w gdyńskiej Stoczni, udał się do strajkującej Stoczni Gdańskiej. Tam, w centrum strajkowym miał spotkać się z Bogdanem Borsewiczem,



Poczta strajkowa w Stoczni im. Komuny Paryskiej

² http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Andrzej_Ko%C5%82odziej, 13 VII 2010.



„My trzymamy z Bogiem”
17 sierpnia 1980 r.
Gdynia, dn. 17.08.1980.

Na pamiątkę chorych św. w Stocznii i Porcie
w czasie strajku: przywrócić Krzyż
z albastru stoczniowego przez robotników
do Kościoła N.S.P.J. w Gdyni w niedzielę
24.08.1980 r. godz. 18³⁰

Ofiaruje
Ks. Dr H. Jastak
Prelat

17-08-1980 PIERWSZA NIEDZIELA I-sza MSZA ŚWIĘTA

- mszę św. odprawił i kazanie wygłosił Ks. Prałat Dr Hilary Jastak
- biorąc pod uwagę wyjątkową sytuację udzielił wszystkim rozgrzeszenia. Cała załoga przyjęła komunię św.

Joanną i Andrzejem Gwiazdami, Aliną Pienkowską, Anną Walentynowicz i Lechem Wałęsą. Zastanawiano się, co robić następnego dnia. Postanowiono spróbować zatrzymać w strajku inne zakłady. W razie powodzenia zaproponowano pomysł utworzenia Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Według Kołodzieja, nieśmiało wysuwano postulat utworzenia wolnych związków zawodowych, nie wydawało się to jednak wtedy realne. Po naradzie, po wyjściu ze Stoczni, Borusewicz miał jasno określone zadanie dla Kołodzieja: „Musisz zatrzymać Gdynię”. Wręczył mu paczkę komunikatów strajkowych, polecił zabrać z domu całą „bibułę” i rano w Stoczni zrobić „wszystko, co jest tylko możliwe”³.

Nazajutrz w Stoczni, samotny Kołodziej, „uzbrojony” w plik ulotek namawiał napotkanych stoczniowców do rozpoczęcia strajku. Krążył od brygady do brygady, wręczając ulotki, przekonywał o zasadności strajku, potrzebie solidarności z gdańskimi robotnikami. Jego akcja powiodła się, nikt nie przystępował do pracy – Kołodziej wykorzystał wewnętrzną gotowość załogi, pamiętającej dobrze masakrę w grudniu 1970 r., szczególnie krwawą właśnie w Gdyni, tuż obok Stoczni im. Komuny Paryskiej. To brak zgody na ówczesną rzeczywistość i kłamstwo o zabitych stoczniowcach, nieukaranie winnych, ukrywanie ich przez władzę spowodowały masowe poparcie strajku.

Początkowo grupa inicjująca protest liczyła dwieście osób, między 8.00 a 9.00 protestowało już ponad tysiąc pracowników, a w niedługim czasie – kilka tysięcy. Od początku kierownictwo zakładu i aktywny partyjny usiłowały przeciwdziałać akcji, usuwając ulotki, nie dopuszczając do formowania się pochodu i wiecu, próbując przejąć inicjatywę w zbieraniu postulatów. Ta faza zakończyła się ogłoszeniem strajku

³ A. Znamierowski, *Zaciskanie pięści. Rzecz o „Solidarności Walczącej”*, Paryż 1988, s. 39–40; A. Kołodziej, *Gdyniacy Komunardzi. Sierpień 1980 w Stoczni Gdynia*, Gdynia 2008, s. 49–50. Bogdan Borusewicz nie do końca precyzyjnie opisuje moment swojego wejścia do Stoczni Gdańskiej: dzieje się to albo w nocy z 16 na 17 VIII 1980 r., albo pierwszy raz na krótko w piątek nocą 15 sierpnia, a już na dłużej w sobotę 16 VIII 1980 r. ok. 11.00. Obydwie jednak wersje nie zgadzają się z relacją Andrzeja Kołodzieja co do obecności Borusewicza w Stoczni Gdańskiej 14 VIII 1980 r. Por. *Cicha legenda, rozmowa z Bogdanem Borusewiczem* [w:] J. Jankowska, *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami Solidarności 1980–1981*, Warszawa 2003, s. 65; E. Szczesiak, *Borusewicz, Jak runął mur. Rozmowy z liderem opozycji demokratycznej, legendą Sierpnia '80 oraz podziemia „Solidarności”*, pierwowzorem „Człowieka z żelaza”, Warszawa 2005, s. 125.

okupacyjnego. W jego zawiązywaniu się główną rolę odegrał Kołodziej, który został zaakceptowany przez załogę mimo młodego wieku i krótkiego stażu pracy. Jego inicjatywie i zdolnościom stoczniowcy zawdzięczali powołanie Komitetu Strajkowego i ustalenie listy żądań. W sobotę, 16 sierpnia powołano pierwszy Komitet Strajkowy, dwa dni później poszerzono go o przedstawicieli wydziałowych. Bez zgody dyrekcji, siłą opanowano pomieszczenia radiowęzła i zakładowej drukarni. Do końca strajku radiowęzeł prowadził Zygmunt Pałasz. Celowo uszkodzone maszyny drukarskie uruchomił drukarz Gdańskich Zakładów Graficznych Zygmunt Sabatowski. Szefem powielarni, zwanej odtąd Wolną Drukarnią Stoczni Gdynia, został Andrzej Butkiewicz. Ze względu na osobiste bezpieczeństwo miał on zakaz opuszczania Stoczni wydany przez Kołodzieja. Pierwsze ulotki wydrukowano 15 sierpnia. Najbardziej popularna, zatytułowana *Mieszkańcy Trójmiasta!*, wyszła w nakładzie 700 tys. egzemplarzy. Szacuje się, że w sumie wydano 2 mln ulotek. Poczta strajkowa, przesyłająca nie tylko wiadomości (nawet do Warszawy, Wrocławia, Poznania), ale i podtrzymująca strajk, rozpoczęła działalność 20 sierpnia, pieczętując swoim znakiem setki tysięcy kopert i kartek pocztowych⁴.

Aby przejąć pełną kontrolę nad zakładem (w obawie przed wewnętrznymi działaniami dezintegracyjnymi), zdecydowano o opuszczeniu Stoczni przez wszystkich kierowników wydziałów, szefów pionów organizacyjnych oraz sekretarzy PZPR wszystkich szczebli. Ci, którzy nie podporządkowali się zarządzeniu, a także próbowali przeciwdziałać rozwojowi akcji protestacyjnej, siłą zostali wyprowadzeni poza bramę. Najpierw jednak przeszli przez swoisty publiczny pęgierz – postawiono ich na wózku akumulatorowym przed niechętną im kilkutyśieczną rzeszą strajkujących, zgromadzonych na placu przy głównej bramie zakładu. Wózek akumulatorowy przeszedł do historii tego strajku, stał się jednym z jego symboli, ponieważ przede wszystkim pełnił rolę trybuny – miejsca, z którego ogłaszano ważne informacje, podejmowano znaczące dla strajku decyzje. Na wózku stawali przedstawiciele kolejnych zakładów przystępujących do strajku, oznajmiający tę wiadomość wiwatującym na placu stoczniowym tłumom. Na wózku tym przez pierwsze dni stał samotnie Kołodziej, usiłując zawiązać i kontynuować akcję protestacyjną⁵.

Po zawiązaniu się strajku wysłano delegację do Stoczni Gdańskiej, aby zgodnie z ustaleniami poczynionymi w czwartkową noc reprezentowała „Komunę” we wspólnym Komitecie Strajkowym. Delegacja przywozła z Gdańska bardzo trudne do przyjęcia wiadomości. Według złożonych relacji, Komitet Strajkowy Stoczni Gdańskiej odrzucił poparcie „Komuny”, nie chciał słyszeć o utworzeniu wspólnej reprezentacji, zaproponował załóżce gdyńskiej Stoczni samodzielną walkę o „swoje sprawy”. W Gdańsku obawiano się „gdyńskiego radykalizmu”, dochodziły różne niesprawdzone wiadomości o rzekomych sądach kapturowych, wyrzucaniu wszystkich członków partii i pracowników dozoru technicznego ze Stoczni, zajęciu drukarni i radiowęzła. Kilka dni później w Gdańsku – według Kołodzieja – niechętnie przyjęto Program Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, wzywający wszystkie zakłady pracy w Polsce do podjęcia strajku powszechnego⁶.

To nie były jedyne dramatyczne momenty w gdyńskiej Stoczni – w pierwszych dniach „zaaresztowano” m.in. dyrektora Fandreya oraz Kazimierza Litzbarskiego – I sekretarza zakładowej PZPR. „Aresztanci” przebywali w pomieszczeniu bez telefonu, pilnowani przez stoczniowców⁷. Po ukazaniu się prowokacyjnej informacji w „Wieczorze Wybrzeża” z 18 sierpnia, m.in. o tym, jakoby dwutyśieczna grupa stoczniowców, przetrzymywana w Stoczni wbrew swojej woli, po wyłamaniu bramy opuściła zakład, a także o tym, że strajkujący dopuścili się kradzieży pojemników z mlekiem wystawianych na ulicy na potrzeby mieszkańców miasta – usunięto z zakładu dyrektora i część pozostających jeszcze w Stoczni członków organizacji partyjnej. Powrócili oni do Stoczni w piątek, 22 sierpnia, kiedy to doszło do spotkania z przedstawicielami Komitetu Strajkowego I sekretarza Tadeusza Fiszbacha, ministra przemysłu ciężkiego i maszyn rolniczych Tadeusza Jedyńaka oraz kierownictwa zakładu: dyrektora Fandreya, Tadeusza Skowrona,

⁴ A. Kołodziej, *op. cit.*, s. 105–109; AIPN Gd 0046/364, t. 1, Notatka służbowa podpisana przez Inspektora Wydziału V Departamentu III MSW kpt. Waldemara Misiewiczza sporządzona na podstawie informacji przekazanych przez TW „Rybak”, 22 VIII 1980 r., k. 271–271a.

⁵ Szerzej na ten temat zob. wspomnienia uczestników strajku w Stoczni im. Komuny Paryskiej opisane w książce *Sierpień '80 we wspomnieniach*, red. M. Latoszek, Gdańsk 1991, s. 78–144.

⁶ W. Gielżyński, L. Stefański, *Gdańsk. Sierpień 80*, Warszawa 1981, s. 35; A. Kołodziej, *op. cit.*, s. 61, 93–95.

⁷ A. Kołodziej, *op. cit.*, s. 70–71.



Stocznia im. Komuny Paryskiej – strajkujący na placu pod główną bramą

a także władz partyjnych: Kazimierza Litzbarskiego, Zbigniewa Maciejewskiego, Bolesława Bagińskiego. W skład delegacji KS weszli m.in. Andrzej Kołodziej, Zbigniew Mrozowski, Zdzisław Ślesarow, Piotr Mikołajczyk, Tadeusz Pławiński, Władysław Pawelec i Henryk Woźniak. Rozmowy nie przyniosły żadnych rezultatów, KS chciał przekonać delegację władz o panującym w zakładzie porządku, a władzom zależało na wysondowaniu możliwości wyciągnięcia KS z MKS i prowadzenia z nim rozmów „w pojedynkę”. Delegacja towarzysza Fiszbacha została wysłana przez KS na rozmowy do Stoczni Gdańskiej, do MKS, jako jedyne upoważnionego do rozmów przedstawiciela protestujących załóg⁸.

Tego dnia Kołodziej wyjechał do Stoczni Gdańskiej, tam, na miejsce Lecha Jendruszewskiego wszedł do Prezydium MKS i został wybrany na jego wiceprzewodniczącego, a na czele Komitetu Strajkowego w „Komunie” stanął Tadeusz Pławiński⁹.

W Zakładzie Autobusowo-Trolejbusowym przy al. Zwycięstwa w Gdyni-Redłowie wiedziano o rozpoczęciu strajku w Stoczni Gdańskiej. Pracownicy rozmawiali ze sobą na ten temat, wymieniali uwagi, komentowali. Żywa była jeszcze pamięć rewolty robotniczej w grudniu 1970 r. – pracownicy komunikacji nie strajkowali wówczas, chcieli dowozić ludzi na demonstracje, rozwozić do domów, a władze wywiesiły na tablicy ogłoszeń „podziękowanie za obywatelską postawę i nieuleganie wicherzycielom”. Ta interpretacja denerwowała pracowników¹⁰.

Autobusy i trolejbusy 15 sierpnia w miasto wyruszyły normalnie. Po rozwiezieniu ludzi do pracy zaczęły zjeżdżać do bazy. Po rozpoczęciu akcji protestacyjnej wybrano delegację przedstawicieli na rozmowy

⁸ „Wieczór Wybrzeża”, 18 VIII 1980, s. 2; W. Pawelec, *Siedemnaście gorących dni* [w:] *Sierpień '80 we wspomnieniach...*, s. 87; A. Kołodziej, *op. cit.*, s. 98–99.

⁹ Ankieta *Encyklopedii „Solidarności”* przeprowadzona z Tadeuszem Pławińskim, 19 V 2008, kopia w zbiorach autora.

¹⁰ Notatka z rozmowy z Zenonem Kwoką, 16 IV 2009.

do zajezdni tramwajowej w Gdańsku-Wrzeszczu. Rozmowy z władzami województwa i kierownictwem zakładu, w których uczestniczyły Komitety Strajkowe WPK z Gdańska i Gdyni, przeciągały się. Kontynuowano je w zajezdni autobusowej przy ul. Karola Marksa (obecnie gen. Józefa Hallera). Nie uczestniczyli w nich delegaci z Gdyni, którzy rozjechali się do swoich zakładów. Ostatecznie 16 sierpnia 1980 r. wieczorem osiągnięto porozumienie. Ze strony strajkujących podpisał je Jan Wojewoda. Na mocy porozumienia I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach zagwarantował wszystkim pracownikom pięćdziesięcioprocentową podwyżkę oraz niewyciąganie konsekwencji wobec strajkujących po zakończeniu protestu. Warunkiem otrzymania podwyżki miało być przystąpienie komunikacji do pracy w niedzielę, 17 sierpnia, do czego jednak nie doszło – choć część kierowców z bazy przy al. Zwycięstwa chciała nad ranem wyjechać na miasto, zgodnie z zawartym porozumieniem. Zenon Kwoka stanął wtedy „na bramie” zakładu i nie pozwolił im wyjechać; apelował, żeby nie zostawiać strajkujących zakładów, żeby nie wyszło tak niezręcznie, jak z podziękowaniem władz za postawę w grudniu 1970 r. Trwały przepychanki, ale nie doszło do rękoczynów. Po odrzuceniu porozumienia strajk rozpoczął się na dobre. Powołano Zakładowy Komitet Strajkowy. Po utworzeniu MKS w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, ZKS przy Zakładzie Komunikacji Miejskiej w Gdyni w imieniu całej załogi delegował do udziału w jego pracach Zenona Kwokę, Jana Eichelbergera i Mirosława Piślewskiego¹¹.

Istotny wpływ na kontynuowanie akcji strajkowej przez komunikację miejską w Trójmieście miała umowa zawarta m.in. przez Zenona Kwokę, reprezentującego strajkujących w zajezdni autobusowo-trolejbusowej przy al. Zwycięstwa w Gdyni, z Bogdanem Borusewiczem. Ten ostatni, nocą z 15 na 16 sierpnia, ubrany jak stoczniowiec – w kombinezon i żółty kask – przybył do zajezdni. Podczas nocnego spotkania postanowiono, że „WPK nie zakończy strajku bez Stoczni, a Stocznia bez WPK”¹².

Kolejnymi zakładami w mieście, które przystąpiły do protestu 15 sierpnia, była Stocznia Remontowa „Nauta” i Zarząd Portu Gdynia. W „Naucie” strajk rozpoczęto nieśmiało i niezbyt zdecydowanie. Najpierw przerwano pracę na wydziale maszynowym, po kolei przyłączały się kolejne. Pracę przerywali przeważnie młodzi stoczniowcy. Nie było przygotowanych postulatów. Początkowo przestraszeni i stremowani przedstawiciele poszczególnych wydziałów w rozmowach z kierownikami mieli trudności ze sformułowaniem swoich żądań i wyjaśnieniem powodów zatrzymania produkcji. Skarżono się na kłopoty w zaopatrzeniu, rosnące ceny, niskie zarobki. Jednak w miarę upływu czasu przełamywano strach, formułowano postulaty bardziej uporządkowane i zaczęto tworzyć komitety strajkowe na poszczególnych wydziałach. Wybrany został przewodniczący i Komitet Strajkowy Stoczni¹³.

Około 14.00 pod wydziałem maszynowym odbyło się spotkanie dyrektora Stoczni z załogą. Dyrektor, w towarzystwie I sekretarza zakładowej PZPR przekonywał licznie zebranych stoczniowców do powrotu do pracy, co skwitowano gwizdami. Momentem krytycznym dla pierwszego dnia strajku w „Naucie” była rezygnacja przewodniczącego Komitetu Strajkowego, który obawiał się o zdrowie żony, będącej w siódmym miesiącu ciąży. Pod wpływem m.in. tej decyzji „Nautę” opuściło na noc wielu pracowników; pozostali nieliczni. Nocą, dla pocieszenia i podbudowania, odwiedziła ich delegacja strajkujących ze SKP z Andrzejem Kołodziejem na czele. Nie byli zbudowani widokiem pustej Stoczni¹⁴.

Stoczniowcy wracali do „Nauty” od rana w sobotę, 16 sierpnia. Nikt nie podejmował pracy, pomimo różnych nacisków. Dwoma przyczepami zatarasowano główną bramę. Powołano służbę porządkową, której zadaniem było niewypuszczanie nikogo poza teren Stoczni po zakończeniu godzin pracy, rozstawiono warty wokół ogrodzenia. Mimo to o 15.00 wiele osób wyraziło chęć opuszczenia zakładu. Zdecydowana postawa służby porządkowej, a jednocześnie duża determinacja wychodzących doprowadziła do awantury. Wielu pracowników opuszczało Stocznnię skokiem przez płot.

¹¹ *Ibidem*; Relacja Jana Wojewody przeprowadzona przez Zenona Kwokę, 21 X 2008, w zbiorach BEP IPN Gd; Upoważnienie Zakładowego Komitetu Strajkowego przy Zakładzie Komunikacji Miejskiej w Gdyni dla Zenona Kwoki, Jana Eichelbergera, Mirosława Piślewskiego do udziału w pracach Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, b.d., kopia w zbiorach autora.

¹² Z. Kwoka, *Wydarzenia sierpniowe 1980 r. jako instytucja życia społecznego-politycznego generująca nową rzeczywistość ustrojową w Polsce*, 2005, mps, praca magisterska w zbiorach autora, s. 29–30.

¹³ E. Możejewski, *Jak zostałem działaczem „Solidarności”* [w:] *Sierpień '80 we wspomnieniach...*, s. 187–192.

¹⁴ A. Kołodziej, *op. cit.*, s. 63–64.

W nocy, ok. 2.00, pięcioosobowa reprezentacja Komitetu Strajkowego udała się do Stoczni Gdańskiej im. Lenina, aby sprawdzić pogłoski, że zakończyła ona strajk i przystąpiła do pracy. W „Naucie” ustalono, że podejmą taką decyzję, jaką podjęła Stocznia Gdańska. W Stoczni delegację „Nauty” przywitano oklaskami i poinformowano, że właśnie zawiązuje się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Stocznia „Nauta” została wpisana do MKS pod numerem 11, a jej dwaj delegaci – Eugeniusz Możejewski i Romuald Dmowski – zostali łącznikami pomiędzy MKS a zakładem. Przewodniczącym Komitetu Strajkowego już do końca strajku był Marek Formela¹⁵.



Redemptorysta ks. Edward Ryba odprawiał Msze św. w sierpniu 1980 r. w Stoczni im. Komuny Paryskiej i Zarządzie Portu Gdynia

W ciągu dnia 15 sierpnia do strajku przystępowała załoga Zarządu Portu Gdynia. O 11.00 zeszła na przerwę śniadaniową dzienna zmiana na nabrzeżu portowym BOP i do pracy już nie wróciła. Popołudniowa zmiana również nie pracowała. Do strajku przyłączyli się ci, którzy przyszli na nocną zmianę. Powołano Komitet Strajkowy. Pierwszym przewodniczącym został Marian Kuśnierz, wkrótce zastąpiony przez Henryka Tarasiewicza. Komitet Strajkowy oraz załoga Zarządu Portu Gdynia 17 sierpnia upoważniły Leszka Chromińskiego i Stefana Izdebskiego do reprezentowania Portu w obradach MKS¹⁶. Izdebski wszedł do Prezydium MKS i 31 sierpnia był jednym z sygnatariuszy porozumienia gdańskich.

Komitet Strajkowy ZP Gdynia¹⁷ ze względu na charakter zakładu, podejmował wszystkie decyzje dotyczące obsługi statków zacumowanych w porcie lub na redzie. Każda wizyta pracownika Morskiej Agencji, Granicznego Punktu Kontroli czy Urzędu Celnego odbywała się w asyście przedstawiciela KS. Do szczególnej sytuacji doszło 22 sierpnia, kiedy statek bandery radzieckiej „Bałtijsk 11” opuścił port bez odprawy celnej i granicznej. Na jego wypłynięcie nie chciał zgodzić się KS Portu, którego przedstawiciele mieli stwierdzić, „że żaden statek radziecki nie wywiezie z Polski ani kilograma towaru”¹⁸.

W sobotę, 16 sierpnia 1980 r., do Gdyni docierały coraz bardziej niepokojące informacje z Gdańska. Około 13.00 było już jasne, że Komitet Strajkowy Stoczni Gdańskiej podpisze porozumienie z dyrekcją i zakończy strajk. Informacja ta potwierdziła się parę minut po 14.00, kiedy to stoczniowcy z „Lenina” zaczęli opuszczać swoją Stocznnię. Były to bardzo trudne chwile dla strajkujących zakładów, nie tylko w Gdyni. Pod ogrodzeniem Stoczni im. Komuny Paryskiej pojawiali się ludzie, którzy podawali się za pracowników „Lenina”, oznajmiali, że zakończyli strajk i nawoływali do tego samego gdynian.

¹⁵ E. Możejewski, *op. cit.*, s. 190; Cz. Rajewska, *Spoleczeństwo zdało egzamin [w:] Sierpień '80 we wspomnieniach...*, s. 382.

¹⁶ R. Śleszyński, *Było to siedem lat niszczenia kraju, lat zbrodni i demoralizacji [w:] Stan wojenny. Wspomnienia i oceny*, red. J. Kulas, Pelplin 1999, s. 271–274; AKKS, Sierpień 1980. Dokumenty MKS. Upoważnienie Komitetu Strajkowego i załogi Zarządu Portu Gdynia dla Leszka Chromińskiego i Stefana Izdebskiego do udziału w dyskusjach MKS, 17 VIII 1980, kopia w zbiorach autora.

¹⁷ W skład Komitetu Strajkowego w Zarządzie Portu Gdynia wchodził: Henryk Tarasiewicz, Kazimierz Wolenszleger, Jerzy Tomala, Justyn Baranowski, Stefan Izdebski, Wojciech Szydłowski, Krzysztof Jurkiewicz, Tadeusz Kisielewski, Tadeusz Nikielski, Andrzej Bysewski, Jerzy Gruchowski.

¹⁸ Szyfrogram Naczelnika Wydziału II KW MO w Gdańsku ppłk. W. Krefta, 26 VIII 1980 r., k. 336a–337.

Z ogromnym trudem budowana atmosfera strajku zaczęła z minuty na minutę załamywać się, panował chaos. Ludzie zaczęli rozchodzić się na wydziały z zamiarem opuszczenia Stoczni i udania się do domów. Dramatyczny apel o jedność Kołodzieja – jeżdżącego z wydziału na wydział i pod bramę główną – przyniósł skutek. Udało mu się opanować sytuację, większość stoczniowców pozostała w zakładzie. Do Stoczni – zaalarmowani zakończeniem strajku w Gdańsku i z poczuciem zdrady – przyjeżdżali wysłannicy innych strajkujących w Gdyni zakładów, m.in. Portu, „Nauty”, ZKM. Zamierzano powołać wspólny Komitet Strajkowy z siedzibą w Stoczni im. Komuny Paryskiej, tutaj umiejscowić główną siedzibę i kierownictwo akcji protestacyjnej już kilkunastu zakładów¹⁹.

Wieczorem do kierujących strajkiem przybyli emisariusze Bogdana Borsewicz, który poinformował, że co prawda wielu ludzi wyszło ze Stoczni Gdańskiej, ale ci, co pozostali – głównie przedstawiciele innych strajkujących zakładów pracy – ogłosili strajk solidarnościowy. Z „Komuny” wysłano trzyosobową delegację w składzie: Lech Jendruszewski, Andrzej Kozicki i Henryk Mierzejewski. Dwaj ostatni już do końca strajku byli łącznikami między zawiązującym się właśnie z soboty na niedzielę, 16/17 sierpnia 1980 r. Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym a gdyńską Stocznią.

W niedzielę, 17 sierpnia, o 10.30 w Stoczni im. Komuny Paryskiej rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana przez ks. prałata Hilarego Jastaka w intencji ofiar Grudnia 1970 r. i obecnie strajkujących stoczniowców. Ogółem uczestniczyło w niej ok. 12 tys. osób. Obok strajkujących, po drugiej stronie bramy były ich rodziny oraz mieszkańcy miasta. Ksiądz prałat dokonał publicznego rozgrzeszenia generalnego zebranych, następnie wygłosił homilię, w której przypomniał, że obowiązkiem chrześcijanina jest służyć prawdzie i sprawiedliwości. Na zakończenie pobytu w Stoczni podziękował wszystkim za dzielną postawę, następnie udał się do gdyńskiego portu, gdzie sprawował Eucharystię o 13.30 (w kolejne dni codzienne Msze św. odprawiał ks. Edward Ryba²⁰).

Podczas Mszy św. zrucono ulotki zatytułowane *Robotnicy Stoczni im. Komuny Paryskiej*, m.in. nawołujące do zakończenia strajku: „Władze centralne zgodziły się poważnie zwiększyć Wasze zarobki, mimo bardzo trudnej sytuacji gospodarczej kraju. Wczoraj o godz. 14.00 stoczniowcy Stoczni Gdańskiej w wyniku porozumienia z dyrekcją postanowili zakończyć strajk i przystąpić do pracy. W Waszym zakładzie jednak zachodzą wydarzenia niepokojące i niebezpieczne. Usiłuje się usuwać z zakładu niektórych robotników i pracowników dozoru technicznego. Wysuwane są hasła polityczne wymierzone w podstawy porządku społecznego. Żąda się zwolnienia więźniów politycznych, których w Polsce nie ma. [...] Zastanówcie się, kto i dla jakich celów pcha Was do zamętu i bałaganu i politycznej awantury. Pomyślcie ku czemu to prowadzi. Czy leży to w interesie Was i Waszych rodzin, czy leży to w interesie Stoczni i miasta, w którym żyjecie, czy leży to w interesie naszego kraju? Odpowiedzcie sobie na te pytania sami. Bądźcie czujni wobec prowokacji”²¹.

Do odprawienia pierwszej Mszy doszło na skutek determinacji przedstawicieli protestujących robotników i zdecydowanej postawy ks. Jastaka. Pierwsze spotkanie odbyło się w sobotę rano – ok. 8.00, kiedy delegacja KS przybyła na plebanię kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa z prośbą o duchową posługę w niedzielę na terenie Portu i Stoczni. Proboszcz parafii, ks. Jastak – oba zakłady należą do parafii redemptorystów – skierował przybyłych do proboszcza, ks. Ryby, z zapewnieniem, że gotów jest współkoncelebrować Mszę. O 16.00 delegacja strajkujących ponownie przybyła na plebanię, oświadczając, że nie doszło do spotkania z ks. Rybą, a po rozmowach z innymi redemptorystami zorientowano się, że odpowiedź w sprawie posługi kapłańskiej w niedzielę będzie negatywna. W tej sytuacji ks. Jastak zadeklarował zgodę na odprawienie Mszy św., prosząc o ułatwienie dojazdu lub dojazdu do Stoczni. Około 17.30 delegaci KS przybyli po raz trzeci na plebanię, oświadczając, że ks. Ryba odmówił im posługi niedzielnej. Tłumaczył, że przeprowadził rozmowę z prezydentem Gdyni, Janem Krzeczowskim, który strajk robotników nazwał sabotażem i zagroził odwołaniem zgody na budowę czteropiętrowego klasztoru w razie odprawienia Mszy przez ks. Rybę. Jeszcze tego samego dnia, w sobotę, ok. 22.00, do plebanii „dobijał” się Edward Pobló-

¹⁹ A. Kołodziej, *op. cit.*, s. 65–69; Notatka z rozmowy z Romanem Jankowskim, 20 IV 2009.

²⁰ AKKS, *Do wiadomości publicznej*, Komitet Strajkowy Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, b.d., kopia w zbiorach autora; A. Kołodziej, *op. cit.*, s. 73–78.

²¹ AP Gdańsk, 2384/18455, KW PZPR, „*Robotnicy Stoczni im. Komuny Paryskiej*”, druk ulotny, k. 18–19.

STRAJKOWY BIULETYN INFORMACYJNY

ORĘDZIE OJCA ŚW. JANA PAWŁA II
DO PRYMASA POLSKI STEFANA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO

Najczcigodniejszy i Umiłowany Księżę Kardynale Prymasie

Piszę tych kilka słów, aby zapewnić Waszą Eminencję, że w ciągu ostatnich trudnych dni jestem szczególnie blisko modlitwą i sercem, uczestnicząc w tych doświadczeniach przez jakie przechodzi raz jeszcze Moja Ojczyzna i Moi Rodacy.

Wiadomości na te tematy nie schodzą z pierwszych stron prasy i z programów telewizji i radia. Modłę się, aby Episkopat Polski ze swym Prymasem na czele zapatrzony w Te, która dana jest ku obronie naszego Narodu, mógł również i tym razem dopomóc temu Narodowi w ciężkim zmaganiu się o chleb powszedni, o sprawiedliwość społeczną i zabezpieczenie Jego nienaruszalnych praw do własnego życia i rozwoju.

Przekazuję tych kilka zdań podyktowanych potrzebą wewnętrzną.

Jestem z Wami u stóp Jasnogórskiej Pani przez troskę, modlitwę i błogosławieństwo.

Z wyrazami największej czci

Jan Paweł II

Wolna drukarnia Stocznia Gdynia

25.08.1980 r.

(Druk bezpłatny)

cki – dyrektor Wojewódzkiego Wydziału ds. Wyznań, który napotkanemu organiście, Szostakowskiemu, zakomunikował, że przybył, aby zawiadomić ks. Jastaka o zakazie odprawienia Mszy w Stoczni i porcie wydanym przez prezydenta miasta Gdyni oraz wojewodę²².

W niedzielę, 17 sierpnia 1980 r., ok. 10.00 na plebanię przybyli ordynariusz diecezji gdańskiej bp Lech Kaczmarek i ksiądz infułat Bernard Polzin, którzy na prośbę wojewody Kołodziejskiego upomnieli ks. Jastaka, który bez zgody miał odprawiać Mszę św., aby: nie mówił kazania, a jeśli już, to by nie używał demagogicznych zwrotów, a także namówił stoczniovców do rozejścia się i rozebrania ołtarza. Ksiądz Jastak podziękował biskupowi za przekazane uwagi, pożegnał się i „syrenką” w towarzystwie dwóch robotników udał się do gdyńskiej Stoczni²³.

Msza odprawiona w strajkujących zakładach zrobiła ogromne wrażenie na jej uczestnikach. Bardzo podbudowała ich na duchu, dodała pewności i otuchy w sytuacji, gdy nie było wiadomo, jak potoczą się wydarzenia. Każdy, kto pamiętał masakrę Grudnia '70, liczył się z możliwością krwawego spacyfikowania strajku za pomocą czołgów. Można powiedzieć, że Msza w niedzielę 17 sierpnia uratowała strajk w Gdyni w sierpniu 1980 r.

W poniedziałek rozpoczął się strajk w wyjątkowym zakładzie – Stoczni Marynarki Wojennej im. Dąbrowszczaków. Był to zakład wojskowy, o szczególnym znaczeniu i statusie, pod specjalny nadzorem. Tutaj stacjonowały okręty Marynarki Wojennej Polski i Marynarki Wojennej Związku Sowieckiego. Pracownicy Stoczni wiedzieli, co dzieje się w Trójmieście; wiedzieli, że od czwartku i piątku (14–15 sierpnia) strajkuje już kilkanaście zakładów, w tym największe zakłady i stocznie. Wielu z nich było pod bramami strajkujących Stoczni Gdańskiej czy pobliskiej Stoczni im. Komuny Paryskiej. Szczególnie widoczny był strajk komunikacji miejskiej²⁴.

Dyrektor Waldemar Klimont nakłaniał do podjęcia pracy, stoczniovcy zapowiedzieli jednak, że jeżeli postulaty nie zostaną spełnione, nie przystąpią do pracy. Postanowiono wybrać delegację, która

²² AKKS, ks. H. Jastak, *Notatka własna – w sprawie Mszy św. niedzielnej dla strajkujących w Stoczni i w Porcie Gdyni*, 16 VIII 1980, kopia w zbiorach autora.

²³ AKKS, ks. H. Jastak, *Notatka własna – w sprawie Mszy św. w Stoczni*, 17 VIII 1980, kopia w zbiorach autora.

²⁴ Notatka z rozmowy z Mirosławem Kamieńskim, 21 IV 2009.

pojedzie do Stoczni Gdańskiej im. Lenina i Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, i od dyrektora zażądano samochodu. Po kilku godzinach delegacja wróciła. Stocznię Marynarki Wojennej im. Dąbrowszczaków zarejestrowano na liście przedsiębiorstw i zakładów pracy wchodzących w skład MKS. Delegaci byli pod wrażeniem organizacji i porządku w strajkujących stoczniach. Powołano Komitet Strajkowy. Jego przewodniczącym został Jerzy Czoska, do MKS wysłano delegatów Mirosława Kamińskiego i Andrzeja Golca²⁵.

Protest przerwano 19 sierpnia, o 15.00, na skutek wielkiego nacisku ze strony dyrekcji i zakładowego aktywu oraz groźby sankcji za strajk. Porozumienie podpisali dyrektor Klimont i Komitet Strajkowy. Od tej chwili w Stoczni trwał tzw. stan strajkowy. Stocznioowcy podjęli pracę, ale popierali i solidaryzowali się z działaniami MKS, a ich przedstawiciele uczestniczyli w obradach Plenum MKS, skąd przywozili wiadomości i przekazywali je załodze podczas specjalnie zarządzanych przerw w pracy. Jeszcze 25 sierpnia ponownie próbowano zawiązać akcję strajkową w Stoczni, jednak bez powodzenia²⁶.

Do strajku sierpniowego w Gdyni przystąpiły także inne zakłady – m.in. Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe Budownictwa „Transbud”, Zakłady Radiowe „Radmor”, Morska Obsługa Radiowa Statków (MORS), Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Dalmor”, Zakłady Rybne, Przedsiębiorstwo Transportu Łączności nr 4, Gdynińskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe, Przedsiębiorstwo Usług Remontowych Portów Morskich, Wytwórnia Aparatów Natryskowych, Oddział Towarowo-Osobowy PKS, „Polifarb” – Zakład w Gdyni, Fabryka Domów, Baza Sprzętu i Transportu Gdańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłowo-Budowlanego w Gdyni, Gospodarstwo Transportowe Kombinatoru Budowlanego w Gdyni, „Baltona”, „Transeocean”, Przedsiębiorstwo Obrotu Spożywczego Towarami Importowanymi (POSTI), Gospodarstwo Transportu Samochodowego i Zakład Kontenerowy Polskich Linii Oceanicznych (ostatecznie Komitet całego PLO – po dołączeniu centrali – zarejestrowany został w MKS 28 sierpnia). W Wyższej Szkole Morskiej 22 sierpnia odbyło się zebranie pracowników administracji uczelni, na którym wysunięto postulat solidaryzowania się z MKS. Przemawiając w sali BHP Stoczni Gdańskiej do delegatów Plenum MKS, przedstawicielka WSM powiedziała, że uczelnia ani w roku 1968, ani w 1970, ani w 1976 nie popierała żadnych protestów, zawsze była neutralna. Tym razem pracownicy uczelni, popierając żądania MKS, przegrali tę tradycję²⁷. Protest poparli także pracownicy Teatru Muzycznego, przekazując list z poparciem postulatów MKS, ze szczególnym podkreśleniem punktów pierwszego i trzeciego. Pracownicy teatru przekazali również pewną sumę pieniędzy na rzecz strajkujących²⁸.

Według Andrzeja Plony, sekretarza Komitetu Miejskiego partii, 19 sierpnia w Gdyni strajkowało 29 przedsiębiorstw. Z kolei Zygmunt Rosiak, I sekretarz KM PZPR, na posiedzeniu egzekutywy tego samego dnia powiedział, że cała przemysłowa część Gdyni i portu została opanowana przez strajkujących. Rosiak ocenił sytuację jako bardzo poważną, „z czego należy zdać sobie sprawę”²⁹, i władze tak ją postrzegały – np. odwołały zaplanowany na sobotę 23 sierpnia mecz II ligi piłki nożnej, tzw. derby Gdyni między Arką a Bałtykiem. Rozegrany już w spokojniejszej atmosferze 17 września, po zakończeniu strajków, zakończył się bezbramkowym remisem. Mecz obejrzało ok. 15 tys. kibiców³⁰.

Edmund Lech, I sekretarz KZ PZPR w Zakładach Radiowych „Radmor”, 25 sierpnia zwrócił uwagę na brak szybkiej i rzetelnej informacji w szeregach partyjnych. Taką informację miał – według niego –

²⁵ *Ibidem*; AKKS, Postulaty załogi Stoczni Marynarki Wojennej im. Dąbrowszczaków do władz PRL, b.d, b.p., kopia w zbiorach autora.

²⁶ AP Gdynia, 325/181, Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni, 19 VIII 1980 r., k. 100–108; *idem*, 26 VIII 1980 r., k. 125–128; Notatka z rozmowy z Mirosławem Kamińskim, 21 IV 2009.

²⁷ Wykaz przedsiębiorstw i zakładów, których przedstawiciele wchodzi w skład MKS, 26 VIII 1980, kopia w zbiorach autora; A. Drzycimski, T. Skutnik, *Gdańsk. Sierpień '80. Rozmowy*, Gdańsk 1990, s. 211; AIPN Gd 0046/364, t. 1, Meldunek operacyjny podpisany przez Zastępcę Naczelnika KW MO w Gdańsku mjr. Jerzego Domskiego, 22 VIII 1980 r., k. 257–257a.

²⁸ AKKS, Listy pracowników Teatru Muzycznego w Gdyni do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, 28–29 VIII 1980, kopie w zbiorach autora.

²⁹ AP Gdynia, 325/181, Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni, 20 VIII 1980 r., k. 100–108.

³⁰ „Dziennik Bałtycki”, 23, 24 VIII 1980, s. 7; *idem*, 18 IX 1980, s. 2.

przeciwnik i dlatego odnosił sukcesy. „Pracujemy w konspiracji i w każdym punkcie przegrywamy. Za kilka dni zajdzie potrzeba ukrywania się, a oni będą nas wyciągali”. „Na Wybrzeżu strajk ma powszechne poparcie. [...] Pierwszy etap walki przegraliśmy. KOR odciął nas od klasy robotniczej. Niewielka grupa sparaliżowała partię. Rola Kościoła jest duża. Świadczą o tym kazania na nabożeństwach w stoczni. To one mobilizują do walki” – stwierdziła z kolei Anna



Stocznia im. Komuny Paryskiej – strajkujący na placu przy bramie głównej

Szałach, sekretarz Komitetu Miejskiego partii. Z każdym następnym dniem strajki rozprzestrzeniały się. Jak stwierdzono na posiedzeniu poświęconym aktualnym wydarzeniom, „[...] sytuacja ma tendencję pogarszającą się. Jest duży nacisk na przerywanie pracy. Ilość zakładów strajkujących powiększa się”. Odnotowano próbę przerwania pracy w Stoczni Marynarki Wojennej im. Dąbrowszczaków³¹.

Na spotkanie z prymasem Stefanem Wyszyńskim 28 sierpnia przybyła do Warszawy delegacja ze Stoczni im. Komuny Paryskiej. Przywiozła list od ks. Jastaka wyjaśniający sytuację na strajkującym Wybrzeżu. Członkowie delegacji poprosili jednocześnie księdza prymasa o ustosunkowanie się do treści i formy wygłoszonej 26 sierpnia na Jasnej Górze homilii, która wywołała na Wybrzeżu kontrowersje i nieporozumienie. Prymas Wyszyński wyjaśnił stoczniovcowom, że opublikowany tekst nie był autoryzowany, nie jest integralny, ani też autor nie był proszony o zgodę na jego publikację w środkach masowego przekazu. Podczas spotkania prymas przekazał na ręce delegacji pełny, autoryzowany tekst swojej homilii. Na pożegnanie ksiądz prymas pobłogosławił przybyłych, życząc im szczęśliwego powrotu na Wybrzeże³².

Wśród strajkujących działali tajni współpracownicy. W Stoczni im. Komuny Paryskiej wyróżniali się przede wszystkim TW „Rybak”, TW „Robert”, TW „Hołyński” i TW „Antoni”. Dostęp do Wolnej Drukarni Stoczni Gdynia – jak się okazało z materiałów archiwalnych – mieli TW „Robert” i „Rybak”³³. Tego pierwszego, nieświadomy oczywiście jego roli, wprowadził do drukarni Maciej Butkiewicz. „Robert” brał udział w drukowaniu i kolportażu ulotek. Według poleceń SB miał nawiązać bezpośredni kontakt z drukarzami strajkowymi. „Robert” dokładnie opisał wyposażenie drukarni, zasady dotyczące jej ochrony, drukarzy, aktualnie drukowane materiały. Przede wszystkim wykazał się jednak własną inicjatywą: „Osobiście pomagałem drukować przy maszynie drukarskiej. W stosownej sytuacji wyjąłem sprężynkę przy kole zębatym podnośnika papieru i tym sposobem maszyna stała się częściowo niesprawna”³⁴.

³¹ AP Gdynia, 325/181, Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni, 26 VIII 1980 r., k. 121–128.

³² AKKS, Protokół pobytu delegacji Komitetu Strajkowego Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, w porozumieniu z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Stoczni Gdańskiej u Jego Eminencji Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski w Warszawie w dniach trudu, walki i chwały 28 sierpnia 1980 r., 29 VIII 1980, kopia w zbiorach autora.

³³ Obszernie na temat działalności TW „Rybak” w sierpniu 1980 r. pisze historyk Sławomir Cenckiewicz. Zob. S. Cenckiewicz, *TW „Rybak”. Agent artysta. Trójmiejski Sierpień '80 w raportach konfidenta SB* [w:] *idem, Śladami bezpieki i partii. Studia – źródła – publicystyka*, Łomianki 2009, s. 385–419.

³⁴ AIPN Gd 0046/364, t. 1, Informacja przekazana przez TW „Robert”, 20 VIII 1980 r., k. 213–213a.



Stocznia im. Komuny Paryskiej – wizyta najbliższych

Prasa starała się rozbić jedność strajkujących zakładów z tymi, które za zgodą i pełną aprobatą MKS przyłączyły się do strajku, nie przerywając pracy na rzecz zaspokojenia podstawowych potrzeb ludności i dla uchronienia majątku narodowego przed dewastacją. W „Dzienniku Bałtyckim” 19 sierpnia pisano: „[...] Jak nas poinformował dyrektor naczelny gdyńskiej WSS »Społem« cała sieć spółemowska na terenie miasta pracowała w dniu wczorajszym normalnie. Wyjątek stanowiły sklepy monopolowe i stoiska zamknięte w związku z decyzją wojewody gdańskiego o wstrzymaniu sprzedaży wszystkich napojów alkoholowych. [...] Rano do sklepów trafiły dowożone samochodami z gdyńskiego PTHW i »Kosakowa« dostawy chleba i mleka. W poniedziałek rano Oddział Produkcji Piekarskiej WSS »Społem« skierował na rynek Trójmiasta większą niż zazwyczaj ilość pieczywa tj. 230 tys. ton chleba, a więc o około 80 tys. ton więcej niż każdego dnia. Jeśli chodzi o mleko i produkty mleczarskie, to nie stwierdzono narzekania na dostawę mleka butelkowanego, a sklepy otrzymały mleko nawet w zwiększonych ilościach. [...] Dobre zaopatrzenie w mleko i produkty mleczarskie ocenili bardzo pozytywnie dzwoniący mieszkańcy Trójmiasta, a zwłaszcza kobiety-matki małych dzieci, podkreślając przy tym, że należy się za to uznanie zarówno Zakładowi Mleczarskiemu w Gdyni, jak i w Maćkach [...]”³⁵.

W czasie trwania strajku, Gdynia zwykle o tej porze roku rozbrzmiewająca wesołym gwarem, teraz była pusta i cicha, na ulicach przeważnie kobiety i starsi. Pusto było na zawsze tętniącym życiem skwerze Kościuszki, nie było kolejek przy muzealnych kasach. Przy nabrzeżach stały zacumowane statki i wodoloty, na każdym powiewała flaga narodowa na znak strajku. Na redzie i nabrzeżu kilkadziesiąt statków czekało na rozładunek, według Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Gdyni ruch pociągów towarowych był znikomy ze względu na zablokowanie stacji (zwłaszcza portowych) nierozładowanymi wagonami. Normalnie funkcjonowały służby komunalne Trójmiasta z wyjątkiem WPK i WPT. Wszyscy pozostali pracowali za zgodą MKS, regularnie kursowała SKM i pociągi dalekobieżne³⁶.

Atmosferę Sierpnia w Gdyni wspomina Andrzej Kołodziej: „[...] Każdy mógł podzielić się z załogą swoimi troskami i radościami oraz liczyć na szczerą życzliwość. Istniało poczucie swoistej wspólnoty. Nie było podziału na ważnych i mniej ważnych. Wszyscy byli równi. Gdy któryś z zakładów miał problemy bytowe, dzieliliśmy się. [...] Nie było u nas artykułowania: Stocznia, Port, »Dalmor«, »Radmor« czy MPK. To była strajkująca Gdynia, to było jedno i wszyscy byli równi [...]. Ze strajku wynieśliśmy gotowość i chęć współdziałania, dlatego tworząca się w Gdyni »Solidarność« była jakościowo inna, jakby lepsza, dojrzała. Do ostatniego momentu strajku wszystko było precyzyjnie dopracowane [...]”³⁷.

Wszystkie zdjęcia ze zbiorów Zygmunta Pałacza.

³⁵ „Dziennik Bałtycki”, 19 VIII 1980, s. 1.

³⁶ „Dziennik Bałtycki”, 25 VIII 1980, s. 3.

³⁷ A. Kołodziej, *op. cit.*, s. 103–104.